
Wyrok Sądu Metropolitalnego w Katowicach (c. Sobański) z 29.12.2006 r. z tytułu bojaźni szacunkowej po stronie powódki

Ius Matrimoniale 13 (19), 221-225

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Wyrok Sądu Metropolitalnego w Katowicach (c. Sobański)
z 29. 12. 2006 z tytułu bojaźni szacunkowej po stronie powódki****I. Przebieg sprawy**

ZW oraz RB zawarli małżeństwo 8. 9. 1984. Ważność tego małżeństwa zaskarżyła RB 27. 10. 1999. Sprawę prowadzono z tytułów symulacji oraz bojaźni szacunkowej – obydwu po obydwu stronach. Wyrokiem z 10. 2. 2001 Sąd orzekł, że nie udowodniono nieważności małżeństwa z żadnego z rozpatrywanych tytułów. Wskutek apelacji powódki sprawa znalazła się w Trybunale II instancji. Trybunał ten wydał 20. 8. 2003 wyrok orzekający, że nie udowodniono nieważności małżeństwa z tytułu symulacji ani też z tytułu bojaźni szacunkowej po stronie pozwanego, udowodniono natomiast nieważność z tytułu bojaźni szacunkowej po stronie powódki. Z powodu zmiany adresu, o której powódka nie poinformowała Trybunału, nawiązano kontakt z nią dopiero w styczniu 2006. Dnia 21. 3. 2006 wpłynęła do Sądu prośba powódki zaadresowana do Najwyższego Trybunału Sygnatury Apostolskiej o wyznaczenie któregoś z sądów kościelnych w Polsce do rozpatrzenia sprawy w Polsce. Najwyższy Trybunał Sygnatury Apostolskiej reskryptem z 6. 6. 2006 powierzył to zadanie Sądowi Metropolitalnemu w Katowicach. Akta sprawy nadeszły 3. 8. 2006. Tegoż dnia wyznaczono kolegialny skład Sądu do rozpatrzenia sprawy, której przedmiotem jest pytanie, czy udowodniono nieważność małżeństwa z tytułu bojaźni szacunkowej po stronie powódki. Powódka nie przedłożyła nowych wniosków dowodowych, pozwany nie zareagował na pisma Sądu. Akta sprawy uzupełniono o kopię protokołu kanonicznego badania narzeczonych.

II. Prawny i faktyczny stan sprawy

1. Normy prawa znajdujące zastosowanie w rozpatrywanej sprawie wyłożono poprawnie i wystarczająco w wyrokach poprzednich Instancji, nie zachodzi przeto potrzeba przypominania ich.

2. Trybunał II instancji uznał, że „zebrany materiał dowodowy

dostarcza przekonujących argumentów potrzebnych do uzyskania pewności moralnej odnośnie orzeczenia nieważności małżeństwa z tytułu bojaźni szacunkowej po stronie powódki”. Znaczy to, że Trybunał II instancji osiągnął pewność, iż zależność powódki rodziła zniewolenie nie pozwalające powódce oprzeć się matce żądającej zawarcia małżeństwa, przy czym przyczyną tego żądania była ciąża powódki.

3. Istotne z punktu widzenia tytułu sprawy informacje zawarte w zeznaniach powódki zawierają się w następujących wypowiedziach złożonych pod przysięgą: „*Moi rodzice wyszli z propozycją zawarcia małżeństwa, jak dowiedzieli się, że jestem w ciąży. Ja nie chciałam, ale nie miałam nic do powiedzenia ... Nie kierowałam się miłością ani chęcią założenia rodziny, lecz tylko ciążą i wolą rodziców. A także czułam się winna tego, co zrobiłam. Rodzice mieli żal do mnie, że ich zawiodłam... Gdyby nie ciąża, to w takiej sytuacji, jak wtedy byliśmy, na pewno z nim małżeństwa bym nie zawarła ... Ja wtedy myślałam tylko o studiach. Moi rodzice zdecydowali o tym małżeństwie. Mówili, że jeśli zrobię inaczej, to skazuję siebie i dziecko na taki stan, jaki będzie. A ponadto powiedzieli mi, że jeśli nie wyjdę za pozwanego, to nie mogę liczyć na żadną pomoc finansową z ich strony. Nie miałabym wtedy żadnych możliwości studiowania. Moi rodzice byli bardzo zdecydowani w swych wypowiedziach..., byli bardzo dobrzy, ale i konsekwentni ...*”.

Powódka stwierdza więc, że nie chciała małżeństwa, jednak z jej zeznań nie wynika jasno, czy jej decyzja na małżeństwo była wyłącznie następstwem stanowiska zajętego przez rodziców, czy też wynikała z dokonanej przez powódkę analizy całej sytuacji. Niektóre jej wypowiedzi sugerują, że to nie bojaźń przed rodzicami, lecz rozsądek kazał jej zgodzić się na małżeństwo (np. „myślałam wtedy tylko o studiach”, „trwałam w tym przekonaniu, że nie chcę tego małżeństwa, a tylko mnie zmusza do tego sytuacja – ciąża i postawa rodziców i moje odczucia”). Dla oceny, jaka była wówczas faktyczna wola powódki, trzeba rozpatrzyć jej zeznania w świetle całego nagromadzonego materiału dowodowego.

4. Pozwany twierdzi, że to on wysunął propozycję małżeństwa, przynajmniej też, że „decydująca była ciąża”. Zeznaje: „Nikt nas nie zmuszał do ślubu”.

5. Zdecydowane są zeznania matki powódki: „*Pewnego dnia powiedziała mi, że jest w ciąży. Ja byłam w szoku, robiłam jej wymówki,*

przygadałam jej dużo, że powinna odpowiadać za to i nie widzę innego wyjścia, jak tylko zawarcie małżeństwa i to w jak najkrótszym czasie. Ona zaczęła płakać, że nie chce brać ślubu. Ja mówiłam, że ślub musi wziąć, że to jest konieczne dla dobra dziecka, że dziecko potrzebuje obojga rodziców. Obiecowałam, że jej pomożemy. Jeśli nie weźmie ślubu, to może liczyć tylko na siebie i nasze drzwi będą przed nią zamknięte. Wątpię, czy ona dałaby sobie radę bez nas. Namawiałam ją do tego ślubu wiele razy, bo ona nie chciała się zgodzić. Wreszcie zgodziła się pod wpływem moich namów. Gdyby nie moje namowy, to uważam, że nie zdecydowałaby się na ślub z pozwanym. Mąż wiedział o tej sprawie ode mnie i on też powiedział, że nie widzi innego wyjścia, jak tylko zawarcie małżeństwa. Mąż powiedział to tylko raz, ale dobitnie. A ona przed ojcem zawsze czuła respekt i jak coś powiedział, to nie było dyskusji. Kilka dni po tych naszych rozmowach z córką, pozwany przyszedł i powiedział, że się z nią ożeni. Odczułam jednak, że pozwany decyduje się na to małżeństwo z obowiązku. On był w ogóle mało mówny i nie okazywał swych uczuć. Według mnie, decydującym motywem zawarcia małżeństwa była ciąża i moje usilne, ostre namowy oraz postawa męża. Gdyby nie ciąża i postawa moja i mego męża, to małżeństwa by nie było. Córka nie robiła tego chętnie i z radością. Gdyby nie zawarła ślubu, byłaby pozbawiona naszej pomocy, nasze drzwi byłyby przed nią zamknięte i musiałaby liczyć tylko na siebie”.

Równie zdecydowane zdanie znajduje się w zeznaniach ojca powódki: *„Zmusiłem do zawarcia związku małżeńskiego dla dobra dziecka, bo groziłem, że się jej rodzina wyrzeknie... Ja i żona zmuszaliśmy ją. R. była nieraz uparta i trzeba było wymuszać na niej posłuszeństwo... Córka nie chciała, miała jakieś uprzedzenie, mówiła, że jakoś wychowa dziecko ... Gdyby nie ciąża, to może by wcale do tego małżeństwa nie doszło... Miało miejsce groźne wywarcie nacisku przeze mnie na córkę. Sprawa była postawiona jednoznacznie i ten strach przed konsekwencją zmusił ją do zawarcia związku małżeńskiego”.*

Świadek IB. zeznaje, że powódka *„w ogóle nie chciała wychodzić za męża, nawet po tym, jak się dowiedziała, że jest w ciąży”.* Świadek uważa, że *„w tym okresie powódka nie miałaby odwagi powiedzieć swym rodzicom „nie”.* Świadcowi – jak zeznaje – *„powódka mówiła przed ślubem, że to małżeństwo nie ma sensu, że w ogóle jest w bardzo trudnej sytuacji, bowiem rodzice nalegają, a ona obawia*

się, że kiedy odmówi rodzicom, to straci ich miłość, kontakty osobiste. Obawiała się o swoją przyszłość”.

6. Między zeznaniami stron zachodzą rozbieżności. Można by tłumaczyć je tym, że pozwany nie wiedział, co dzieje się w domu powódki. Trudno jednak nie zauważyć dysproporcji między zeznaniami powódki i jej rodziców. W zeznaniach powódki brak wzmianki o jakimkolwiek jej sprzeciwie, twierdzi, że nie miała nic do powiedzenia. Brak sprzeciwu nie kłóci się z tezą o bojaźni szacunkowej (gdyż właśnie ów szacunek może wstrzymywać przed wyrażaniem sprzeciwu). Tymczasem jednak matka powódki zeznała, że powódka „nie chciała się zgodzić”, że „wreszcie” się zgodziła, że płacząc oznajmiała, iż nie chce ślubu. Jeszcze bardziej kategorycznie wyraża się ojciec powódki mówiąc o groźbach. Czyżby powódka zeznając zapomniała o tym wszystkim?

7. Wedle powódki i jej świadków przyczyną przymusu była ciąża i konsekwencje wynikające dla powódki z urodzenia dziecka. Tymczasem powódka zeznała, że nastąpiło „samoistne poronienie” i zaznacza „jeszcze nie było trzeciego miesiąca”. Nie jest jasne, czy chodzi o trzeci miesiąc ciąży czy o trzy miesiące po zawarciu małżeństwa. W pierwszym przypadku należałoby przypuszczać, że zawierając małżeństwo powódka nie była już w ciąży (wniosek taki nasuwałyby się z zestawienia dat: strony były do protokołu przedślubnego 18. 7. 1984, małżeństwo zawarto 8. 9. 1984). Pozwany zeznając mówił o „niewyjaśnionej kwestii poronienia”. Sąd usiłował wyjaśnić tę sprawę, ale powódka nie odpowiedziała na zapytanie Sądu.

8. Lektura akt sprawy nasuwa jeszcze inne wątpliwości, niedotyczące bezpośrednio przedmiotu sporu, jednak wymagające uwzględnienia przy analizie materiału dowodowego. I tak: Powódka zeznała, że rozwód orzeczono w 1993 r. na wniosek pozwanego. W skardze pisze powódka, że pozwany zażądał rozwodu w 1992 r. i „w niedługim czasie po uzyskaniu rozwodu zawarł nowy związek cywilny”. Tymczasem w aktach sprawy I instancji znajduje się kserokopia wyroku Sądu Rejonowego w (...) z 7. 5. 1992 orzekającego rozwód małżeństwa stron „z powództwa RW.”. Pozwany z kolei twierdzi – zarówno w piśmie z 5. 12. 1999, jak też zeznając 24. 3. 2000 – że najpierw, w 1992 r. orzeczono rozwód z powództwa powódki, po czym strony ponownie zawarły związek cywilny, rozwiązany w 1993 r. z powództwa pozwanego. Twierdzenie pozwanego o dacie rozwodu z powództwa powódki znajduje oparcie w kopii wyroku rozwodo-

wego. Brak w aktach udokumentowanego śladu dwukrotnego rozvodu, jedynie ojciec powódki zeznał „dwukrotnie rozstawali się”. Sąd usiłował wyjaśnić zachodzące rozbieżności, niestety powódka – mimo przynaglenia – nie odpowiedziała na pisma Sądu. Jeśliby przyjąć za prawdziwe twierdzenie o dwukrotnym zawieraniu związku cywilnego, nasuwałby się wniosek, że nawet jeśli wola małżeństwa powódki była dotknięta brakiem z powodu bojaźni szacunkowej, to decyzja na ponowne (cywilne) związanie się stwarza domniemanie o naprawieniu zniewolenia małżeńskiego (k. 1158 § 2).

9. Wyłożone wyżej wątpliwości, wyrastające z konfrontacji zeznań oraz niewyjaśnionych faktów, nie pozwalają Sądowi osiągnąć moralnej pewności co do zawarcia przez powódkę małżeństwa pod wpływem bojaźni szacunkowej.

Wobec powyższego Sąd odpowiada przecząco na pytanie procesowe i orzeka, że *nie udowodniono* nieważności małżeństwa. Tym samym Sąd uchyla wyrok Trybunału II instancji w części orzekającej nieważność małżeństwa.